Nr. 125. w Wtorek dnia 2. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 2. Czerwca. — Wszyscy kandydaci opozycyi w 9ciu okręgach wyborczych departamentu Sekwany zostali wybrani wielką większością głosów. Tylko w 6tym okręgu było trzeba drugi raz głosować. W Marsylii wybrano Berryera i Marie. Bordeaux wybrało Curé przeciw Dufaurowi, Strazburg Debusiera przeciw Odilon Barrotowi, Lyon kandydata opozycyjnego Hemona.

Wiedeń, d. 1. Czerwca. — Arcyksiążę Maksymilian, wielki mistrz zakonu niemieckiego dziś umarł przed południem na zamku Ebenzweier w górnej Austryi, w wieku 81 lat.

Londyn, 1. Czerwca. — Z Kalkuty donoszą pod dniem 12. z. m., ze admirał Bonard wywiązał się z swej misyi do Hue i wraca do Francyi. Cesarz anamicki potwierdził traktat z Francyą na dniu 5. Czerwca 1862. r. zawarty i uznał proklamacyą władz francuzkich z dnia 1. Stycznia 1863. ogłaszającą kolonią za francuzkie terytoryum. Z Japanu donoszą, że Europejczykowie w Jokohama oczekują z niecierpliwością odpowiedzi rządu japońskiego na żądania Anglii.

Petersburg, 31. Maja wieczorem. — Journal de St. Petersbourg odpowiada na artykuły dzienników Patrie i Morning Post, które mówią szeroko o popełnianych okrucieństwach przez Rosyan w Polsce i twierdzi, że są kłamstwem.

Kopenhaga, 31. Maja. — Wedle berlińskiej gazety na naradach wczorajszych tajny rady stanu uchylono ostatnie przeszkody pod względem przyjęcia tronu greckiego przez księcia Wilhelma.

Berlin, 2. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać obrońcy prawa przy sądzie apelacyjnym w Halberstadzie radzcy sprawiedliwości Zimmermanowi, radzcy zdrowia Dr. Jaegerowi w Gdańsku i sekretarzowi regencyjnemu Langerbeckowi w Koźlinie order orła czerwonego 4. klasy.

— J. kr. w. następca tronu wyjechał w dniu 31. Maja do prowincyi pruskiej.

Berlin, 1. Czerwca. — Jakkolwiek Austrya przed dziesięciu laty z pewnem zdrażaniem się brała udział w akcyi Francyi i Anglii przeciw Rosyi, to nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że teraz gotową jest przyłączyć się do dalszych kroków obu tych mocarstw w Petersburgu. Pays zaręcza, że układy pod tym względem zostały ukończone w głównych punktach. Trzy mocarstwa wyślą depesze do Petersburga o których osnowę spólnie się ugodzono i które ostatecznie zredagowane zostaną. Wszystkie wiadomości o krokach odrębnych angielskich lub któregokolwiek innego z owych trzech mocarstw są płonne.

— Już wczoraj podaliśmy wiadomość, że król ma wyjechać do Karlsbadu około 9. Czerwca. Zebrani na naradę lekarską Dr. Grimm, Boeger i Lauer do królewskiego pałacu, zgodzili się że Karlsbad najlepiej odpowiada kuracyi króla. Tymczasem król wzbrania się tam jechać, ponieważ lekarze z względów sanitarnych i spokojności umysłu niedozwalają, aby z sobą zabrał swój gabinet. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że chorym zwykle lekarze zabraniają trudnić się sprawami i interesami w czasie kuracyi u wód mineralnych. Król zaś obstaje zatem, że właśnie teraz wypoczywać niemoże. Mówią, że król chce pić wodę z Vichy. W tych dniach spodziewamy się decyzyi. Posener Zeit.

— Jedno z pism tutejszych feudalnych pisze: w radzie ministrów toczą się ważne narady względem ważnych kroków, jakich się trzymać mają w skutek zamknięcia sejmu. Między pierwszemi zajmują środki ściągające się do prasy, ale o tem nic pewnego donieść niemożemy. Gdy jedni sądzą, że prawo będzie przywrócone względem odbierania koncesyi na drodze administracyjnej, drudzy domyślają się, że chodzi tylko o zostrzenie przepisów prawa co prasy.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy wołyńskiej, 27. Maja. — Działania hufców powstańczych odbywają się wewnątrz kraju. Na Wołyniu jest 10,000 powstańców pod bronią i dzielą się na trzy większe korpusa. Jeden z nich stoi pod Miropolem, drugi pod Żytomierzem, trzeci pod Cudnowem. Oprócz tych potworzyło się jeszcze więcej pomniejszych hufców od 80 do 100 ludzi, powiększej części konnych. Z Ukrainy niemamy pewnych wiadomości.

Z nad granicy Król. Polsk., 31. Maja. — Wczorajszej nocy powstańcy spalili trzeci most ztamtej strony Rogowa. Wskutek tego niemogą pociągi przechodzić na przestrzeni przeszło 30 wiorst. Chodzą tylko między Piotrkowem a Katowicami. Pracują teraz nad przywróceniem komunikacyi.

Eidkuny, 29. Maja. — Od dziś czytamy po wszystkich pojazdach należących do pociągów na kolei żelaznej rosyjskiej przestrogę dla podróżnych, aby niewychylali głów z okien, gdyż za przypadki nieodpowiada administracya kolei. Przestroga ta odnosi się do strzelania przez powstańców do pojazdów przechodzących na kolei. Wskutek tego niemamy ochoty podróżować po kolejach rosyjskich.

Kalisz, 31. Maja. — Pod Kaliszem nie więcej jak $^{3}/_{4}$ mili toczy się straszliwa bitwa między kilkutysiącami powstańców i Moskalami i rościąga się na wiele wsi z sobą graniczących. Wezwano na pobojowisko wszystkich tutejszych lekarzy i chirurgów. W naszem mieście niemasz prawie wojska i wciąż mniejsze lub większe oddziały wchodzą w ogień. Przedpołudniem słyszano tu przez kilka godzin huk armat. Mieszkańcy oczekują w wielkiem wzburzeniu i wzruszeniu wypadku bitwy. Gaz. wrocł.

— Czas pisze: Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego, jakkolwiek nieliczne, mówią jednak o świeżych utarczkach stoczonych w trzech okolicach 150 mil długiej linii bojowej. Albowiem przynoszą głuche wieści o świeżych walkach w kaliskiem i mazowieckiem; niedokładne doniesienie o utarczce w północnej części lubelskiego pod Lubartowem; dalej zmąconę wiadomości o krwawej walce stoczonej na Wołyniu w zasławskim powiecie, który to bój wiadomości austryackie nazywają utarczką pod Sławutą, raport zaś urzędowy moskiewski utarczką pod Minkowcami odległem o ćwierć mili od Sławuty, wreszcie o wejściu małego oddziału polskiego z Wołynia na terytoryum galicyjskie w tarnopolski obwód.

Co do świeżych pomyślnych bojów w kaliskiem i mazowieckiem, zajść one miały, według niedokładnych i zmąconych jeszcze wieści, jedne niedaleko Piotrkowa, inne w okolicy Łowicza; pewną jest rzeczą, iż kolej żelazna zniszczoną jest na przestrzeni dwóch mil między Rokicinami i Piotrkowem i poczta warszawska, która dzisiaj nadeszła, przywiozła dopiero dzienniki ze środy, wczorajsza poczta do dziś wieczora nas nie doszła. Także linia telegraficzna z Warszawy do Maczek jest w kilku punktach przerwaną. Co się tyczy ruchu wojsk moskiewskich, widocznie koncentrują się one ku Warszawie. Utrzymują, że jenerał Berg chce je skupić w znaczniejsze korpusy, aby nie narażać je na klęski jakich doznały świeżo kilkakrotnie w kaliskiem i mazowieckiem, działając w mniejszych oddziałach. W ogóle w kaliskiem, w północnej części radomskiego, w mazowieckiem, płockiem i augustowskiem hufce polskie w ostatnich czasach walczą pomyślnie.

O boju pod Lubartowem w lubelskiem który miał zajść 24. Maja, nie mamy dotąd doniesień od strony polskiej, lecz tylko telegramy z Warszawy przez rząd moskiewski po Europie rozpuszczone twierdzą, iż oddział powstańczy 1500 ludzi liczący, został w lesie pod Lubartowem przez wojsko moskiewskie doścignięty i wyparty, poczem miał zająć stanowisko pod Sobolewem, gdzie miał doznać klęski, jak twierdzą raporty moskiewskie, według których Moskale jeszcze nigdzie od lat stu pobici nie byli. Z raportu tego wnosić tylko możemy, iż utarczkę pod Lubartowem stoczono, lecz nauczeni doświadczeniem, żadnego jeszcze wyprowadzać wniosku co do jej rezultatu i co do sił oddziału polskiego nie możemy; niedawno bowiem raport moskiewski utrzymywał, że w boju pod Tyszowcami walczyło przeszło 3000 po stronie polskiej, gdy oddział polski połączony Zapałowicza z Czerwińskim i Wiśniowskim ledwo 1100 ludzi liczył. Raporty moskiewskie zwykle przesadzają liczbę zabitych, których nieraz więcej ubijają, niżeli ogółem było na polu walki.

O boju pod Sławutą czyli pod Minkowcami, gdyż to była jedna i ta sama potyczka, nie mamy jeszcze bezpośrednich ze strony polskiej wia-

domości, co łatwo pojąć zważając na trudność komunikacyj. Doniesienia przez Radziwiłłów nadeszłe a w półurzędowych dziennikach galicyjskich zamieszczone, pochodzą z raportów moskiewskich, które bój ten nazywają pod Sławutą, przesadzają jeszcze bardziej zwycięstwo moskiewskie, niźli telegramy równie rządu moskiewskiego przez Warszawę nadeszłe, które utarczkę tę zowią pod Minkowcami i twierdzą, że w niej po stronie polskiej zginęło 78 ludzi, między niemi 3 księży i dowódzca polski Ciechoński a 55 dostało się do niewoli; doniesienia zaś moskiewskie przez Radziwiłłów liczbę poległych aż do 300 powiększają a 200 biorą do niewoli. W ogóle jednak zdaje się że potyczka ta pod Sławutą czyli Minkowcami była niepomyślną dla Polaków, a oddział polski, który, jak twierdzi telegram urzędowy z Tarnopola, wszedł 29. t. m. z Wołynia na terytoryum austryackie w tarnopolski obwód pod Tokami, w liczbie 235 ludzi i 179 koni, cofał się zapewne przed przeważającą siłą z pod Sławuty.

— O gwałtach jakich się dopuszczają Moskale w Polsce, rzadko dochodzą wiadomości za granicę Kongresówki. Któż bowiem upomni się o krzywdę biednego jakiego mieszczanina napadniętego we własnym domu, i gdzie szukać sprawiedliwości przeciw gwałtom i rozbojom na pojedynczych osobach spełnianym, gdy nie znalazły jej mordy, rabunki i pożogi całych miast? Fakta przeto jakie niekiedy w tej mierze pojawiają się po zamiejscowych pismach publicznych mogą być uważane jedynie za przykłady, a nie za wyjątkowe opisy. I tak jak nam piszą z Łowicza, żołnierz niewiadomego nazwiska z moskiewskiego pułku grenadyerów księcia Meklemburskiego napadł w dniu 10. Maja tamecznego właściciela starozakonnego Zysie Nagórskiego i rozrąbał mu rękę pałaszem Zaniósł Nagórski skargę i rozpoczęto śledztwo, lecz jak się można było spodziewać, skutek żaden nie nastąpił, bo żołnierz chodzi z obwiązaną głową udając, że go napadnięto i że użył pałasza w własnej tylko obronie. Nazajutrz 11., oficer tegoż pułku z 2. batalionu, nazwiskiem Pański, przybrawszy sobie junkra i kilku żołdaków napadał po godzinie 9ej wieczorem sklepy, dopominając się pieniędzy i grożąc pałaszem dobytym. Zaczęto przed nim zamykać sklepy, a blacharz Silberstein zatrzasnąwszy drzwi na czas uniknął śmierci lub kalectwa, bo pałasz wymierzony w jego głowę spadł na drzwi i tylko szyby w nich wytłukł. Oficer ten mimo upominania przez niektórych swych towarzyszów, zaszedł do szpitala wojskowego a mniemając, że to dom prywatny, wpadł do izby gdzie ujrzał światło i wyciągnąwszy jednego chorego z łóżka zaczął go bić, wołając, że powstaniec. Obecni dopiero wyrwali mu z rąk ofiarę. Miejscowa władza policyjna złożyła o tych napaściach raport, a skutek był taki, iż pułkownik oświadczył, że oficer ten dostał obłąkania umysłu, i na poparcie tego twierdzenia swego, kazał go umieścić w lazarecie wojskowym. Cz.

— Czas pisze: Gdy od czterech miesięcy wojska moskiewskie z rozkazu swego rządu ogniem i mieczem Polskę pustoszą i w okrucieństwach przewyższają najdziksze hordy barbarzyńców, napełniając zgrozą i oburzeniem sprzyjających nawet dotąd rządowi moskiewskiemu widzów, którzy choć raz okiem na to straszne postępowanie rzucili; gdy żołnierstwo moskiewskie zmienione w bezkarne bandy, morduje w najokropniejszy sposób rannych jeńców, czego straszne przykłady były w każdej walce; gdy dla steroryzowania ludności polskiej sroży się toż żołnierstwo w strasznych rzeziach na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach Wąchocka, Bodzentyna, Suchedniowa, Miechowa, Węgrowa, Siemiatycz, Tomaszowa, Małagoszcza i sta innych miasteczek i wsi, zmieniając je w zgliszcza krwią mieszkańców zbroczone; gdy władze policyjne i ajenci moskiewscy podburzają komunistycznemi zachciałkami lud wiejski i prowadzą upojone wódką bandy ciemnych rośkolników w Inflantach polskich, aby palić dwory i mordować inne klasy społeczeństwa, a na Ukrainie usiłują wszelkiemi siłami wywołać nową rzeź humańską; — wówczas półurzędowy Journal de St. Petersbourg rozwodząc się bezwstydnie w obec tych faktów nad łaskawością rządu moskiewskiego i łagodnością postępowania jego armii, oburza się na »okrucieństwa« powstańców polpolskich, którzy wszystkich jeńców moskiewskich wolno puszczają, rannych Moskali porówno ze swymi opatrują, wiele znanych nawet ajentów policyjnych rządu moskiewskiego, mając w swem ręku, swobodnie puszczają, a szlachetność i łagodność postępowania tak dalece posuwają, iż wiele cudzoziemców przypatrując się obustronnym czynnościom, łagodność tę za złe im poczytywali. Jako dowód owego »okrucieństwa« w postępowaniu powstańców zamieszcza Journal de St. Petersbourg nazwiska skazanych przez sąd wojenny polski za zdradę lub zbrodnicze czynności na śmierć, a nie wspominając, że ich egzekucya stała się na mocy wyroków, spis skazanych zwiększa w trójnasób nazwiskami ofiar zamordowanych przez żołnierzy moskiewskich, jak np. w Czarny i pod Mławą.

Tej urzędowej bezwstydności moskiewskiej, jest to już tysiączny może przykład, a między innemi przypominamy, że urzędowe doniesienie moskiewskie ogłoszone w Warszawie w Dzienniku Powszechnym twierdziło, że to powstańcy zapalili Miechów, gdy dokładne raporty naczelnika powiatu, zeznania tysiąca świadków przedstawiały, jak rozpojone żołnierstwo moskiewskie już po ukończonym boju rozpoczęło rabowanie i podpalanie jednego po drugim domów w Miechowie. Przypominamy jak w obec rozkazu moskiewskiego, aby palić wszystkie miasteczka i wsie, w których się zatrzymali powstańcy, a bezwstydnie potem raporta moskiewskie twierdziły — nie zważając nietylko już nawet na fakt, lecz na wszelkie prawdopodobieństwo — iż to powstańcy wsie te i miasta palili. Choćbyśmy tylko pod tym względem przytoczyli najbliższe nas miejsca, mielibyśmy liczne tego przykłady, np. w Korzkwi, Ojcowie, w Piaskowej Skale itd. gdzie żołnierstwo wzywało włościan do rabunku a następnie z niem paliło, a łupy sprzedawało publicznie na rynkach.

Równie uderzającym przykładem okrucieństwa a zarazem i falszu moskiewskiego było głoszenie, iż lekarzom i księżom wolno nieść pomoc rannym i umierającym Polakom, gdy mimo tego moskiewskie żołnierstwo mordowało lekarzy i księży, którzy tę swoją powinność spełniali. Niewysłowione okrucieństwa popełniane na rannych powstańcach przez wojsko moskiewskie we wszystkich prawie bojach, a które to barbarzyństwa doszły do szczytu okropności na polach walki pod Bolimowem, Rudą, Ignacewem, tak, iż przypatrując się barbarzyństwu nasuwała się nawet mimowolnie wątpliwość, czy żołnierz moskiewski jest człowiekiem; pastwiąc się nawet nad trupami: są to czyny piętnujące Moskwę nigdy niezmazaną cechą hańby.

I w obec takiego barbarzyńskiego postępowania rządu i wojsk moskiewskich, Journal de Saint Petersbourg rozwodzi się nad »okrucieństwem« powstańców z powodu, że powiesili kilkunastu ludzi co za rubla sprzedawali życie tysięcy swoich współziomków i byli powodem strasznych nieraz mordów.

Z Konińskiego, 30. Maja. — Wczoraj we wsi Grochowej pod Rychwałem zaszła potyczka walna oddziału Oborskiego z silnym oddziałem Moskali. Rezultat do tej chwili nieznany.

Rosya.

Petersburg, 26. Maja. — Onegdaj nadeszła tu francuska odpowiedź. O osnowie jej głucho, sądzą jednak, że ma stanowić pewien rodzaj ultimatum.

— Donoszą z Sztokolmu, że Aleksander Herzen upowszechnia w prowincyach nadbałtyckich rosyjskich pismo w 600,000 egzemplarzach pod tytułem: »Naprzód Rosyo!« Herzen podobnie jak Bakunin spodziewają się powszechnego powstania w Rosyi, do którego wyjdzie znak z Petersburga, tak pisze gazeta wrocławska.

Francya.

Paryż, 30. Maja. — Po wszystkich rogach ulic tak w stolicy, jakoteż po miastach, miasteczkach i wsiach francuzkich porozlepiano następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych Persignego do prefektów:

Paryż, 28. Maja 1863.

Panie prefekcie! Po raz pierwszy, od czasu zaprowadzenia cesarstwa, ośmielają się stronnictwa w nienawiści przeciw urządzeniom państwa, które Francya sobie nadała, wystąpić przed urną powszechnego głosowania. Mężowie z roku 1815, 1830 i 1848 połączeni w wspólnych usiłowaniach starają się na wielu miejscach podejść znienacka dobrą wiarę kraju, aby przeciw cesarzowi obrócić nadane przez niego wolności i jakby słuchając jednego hasła, chwytają się tego samego sposobu. Ponieważ nie mogą zaprzeczyć wielkich rzeczy, które się stały od lat dziesięciu, ponieważ cały świat ma je przed oczyma, przeto zabierają się do środków, za których pomocą to dokazano, to jest do finansów państwa, ponieważ w tym wydziale mało jest ludzi dobrze obeznanych i spodziewają się bezkarnie kłamstwa i błędy szerzyć. Ich liczenie jest bardzo proste. Gdyby im się udało zaniepokoić publiczną opinią względem stanu finansów, natenczas osłabiliby równocześnie zaufanie kraju do urządzeń naszego państwa i to właśnie stanowi tajemnicę ich planów. Ale panie prefekcie, kraj nieda się kłamliwemi twierdzeniami na dudka wystawić. Jeżeli cesarz w dziesięciu latach mógł Francyą wynieść na tak wysoki stopień dobrego bytu, to stało się dla tego, że nasze środki w sposób godny podziwienia umiał zastósować, ponieważ publiczny dobry byt i dobre finansy nie mogą bez siebie się obejść. Aby uczynić zadosyć interesom zewnętrznym i wewnętrznym, powiększono dług państwa o 87 milionów renty, ale dochody państwa podniosły się też na 300 mil bez podwyższenia podatków, przeto obdłużenie jest małoznaczne w porównaniu z osięgniętą korzyścią i ze zbogaconą Francyą o trzy departamenta.

Tyle co do długów państwa. Co się zaś tyczy budżetu, który nie dwa miliardy wynosi, jak błędnie powiadają, bo należy 550 mil. rozchodu odciągnąć, które wedle systemu masy obrachunków tylko dla porządku w nim figurują; — to podnosi się także wysoko w naszym jak w każdym czasie, jak przynosi z sobą bogactwo społeczne. A kiedy rząd lipcowy powiększył dług o 500 mil., to cesarstwo tylko o 300 mil., aby te wielkie rzeczy wykonać, jakie znacie. Cesarstwo znalazło przez ten szlachetnie użyty budżet, nielicząc niepoliczone publiczne roboty, drogi, kościoły, szkoły, probostwa itd. — środek do poświęcenia miliarda kolejom żelaznym a ten miliard więcej przyniosł miastom i wsiom aniżeli dwadzieścia miliardów bogactwa. Położenie finansowe Francyi tak silnie jest ustalone, że pomyślność obrotów cesarskich jest świetną. To jest prawda, którą lud francuzki w swej dobrej wierze zrozumie i co dzieje na pochwałę cesarza powiedzą.

Przyjm itd. Minister spraw wewnętrznych

Persigny.

— Wkrótce wyjdzie na widok publiczny pismo pod tytułem: »Napoleon III. et la Pologne« napisane przez pana Grandguillota byłego naczelnego redaktora Constitutionela.

Anglia.

Morning Post pisze: Zamieszczamy na innej kolumnie okólnik polskiego rządu narodowego do jego ajentów zagranicznych, zawierający sprawozdanie o rzeziach świeżo popełnionych na Litwie, o które niedawno temu byliśmy potrącili. A ponieważ pan De Berg (jenerał) świeżo podał w wątpliwość ścisłość informacyj naszych, wzięliśmy ztąd pochop do powtórzenia w całej rozciągłości ten niesłychanie ciekawy dokument, który przekona, że raczej nazbyt blado określiliśmy okrucieństwa, uświęcone przez władze rosyjskie w Inflantach. Ponieważ szczegóły, któreśmy podali temu niedawno, odebraliśmy od podróżnego Anglika, który świeżo powrócił z owej prowincyi, nie mamy powodu wątpić o ich wiarogodności, ale cieszym się sposobności, która nam się nadarza, potwierdzenia podań poprzednich w każdym ważniejszym szczególe. Postępowanie ajentów rosyjskich w polskich prowincyach nie jest tego rodzaju, aby się nie potrzebowało obawiać jawności, a pan

De Berg byłby postąpił rozsądniej w interesie swojego rządu, gdyby się był powstrzymał od zniewalania nas do ogłaszania urzędowych barbarzyństw rosyjskich, które w Anglii niechybnie wzbudzą zgrozę i obrzydzenie niezwyciężone. Pan De Berg zaprzecza, jakoby rosyjscy żołnierze przebrani za rozkolników popełnili te gwałty haniebne. Mało na tem zależy, czy to byli żołnierze, czy nie; okaże się, że oni działali pod rozkazami rosyjskiego jenerała, że odbierali pieniądze za swoje usługi, że »bratali się z żołnierzami, zrabowali i spalili wiele dworów, i że mordowali bezbronną ludność katolicką«; faktem jest, że ci rozkolnicy, odszczepieńcy od greckiego kościoła, pomiędzy któremi jest sekta starowierców, zawierają pomiędzy sobą, jak wieśniacy rosyjscy wszędzie, znaczną liczbę dymisyonowanych żołnierzy, których zawsze używa rząd rosyjski do posług tego rodzaju, do jakich teraz ich użyto. Okoliczność, że tylu wieśniaków służyło w armii rosyjskiej, jak się zdaje zdecydowała politykę, której chwycił się teraz rząd rosyjski, a która na tem polega, że dopuszcza włościan do mordowania właścicieli, obietnicą pieniędzy i ziemi. Następujący telegram, któryśmy w piątek wydrukowali, objaśni myśl naszę: »Poczta Siewierna dziś donosi, że w prowincyach zachodnich Rosyi organizują bandy włościan, dla obrony osób i utrzymania komunikacyi. Te bandy włościańskie składają się każda z 60 do 100 ludzi, wziętych z mieszkańców każdej osady. Naczelnicy ich mają być poddani dowódzcom wojsk regularnych, albo naczelnikom zarządu prowincyj.« Innemi słowy, jest to półurzędowe oznajmienie, że rosyjski rząd chce zorganizować koliszczyznę (jaquerie) na wielką skalę, i zamierza wykonać systematycznie plan mordów i rabunku. Raport, który polecamy uwadze naszych czytelników, daje nam wyobrażenie, w jaki sposób włościanie rosyjscy utrzymują komunikacyą i bronią osób; ale najciekawszy fakt, który ztąd wyniknie, jest słabość oczywista rosyjskiego rządu, która na jaw występuje. Teraz się pokazuje, że był zmuszony ten rząd uciec się po pomoc do włościan, że już stracił nadzieję podołania powstaniu samemi wojskowemi siłami. Truchleć trzeba na samę myśl tej walki, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa się rozpoczęła; jest to urzeczywistnienie owego powstania niewolników, które prezydent Lincoln napróżno usiłował wywołać, ale które się stać ma strasznem narzędziem zniszczenia w ręku cesarza Aleksandra.

Że to nie jest jedynie domysłem, dowodzą tego słowa jenerała Nazimowa, którym p. De Berg zaprzecza, ale które nieszczęściem zbyt głęboko utkwiły w pamięci słuchaczy, by je za sen poczytać. »Co do rządu,« powiedział jenerał, »nie może on ludu poskromić; nie ma wojska, by niem jak groblą powstrzymać potok wezbrany. Nie mogę nic zrobić, musicie sami pamiętać o waszych rodzinach. Nie mogę za nie odpowiadać.« Jeżli pomyślim, że niebezpieczeństwo, które zagraża ich rodzinom, było starannie zorganizowane przez rząd, zimny cynizm tych słów musiał lodem ścinać serca słuchaczy; poznali oni, co się dla nich gotowało, i troszczyli się mało pogróżką: »Na pierwszy strzał zburzę miasto; kamienia na kamieniu nie zostawię; zburzę je do gruntu.«

Czyż się można dziwić, że każdy dzień przynosi nam nowiny, że powstanie ogarnia nowe prowincye; że te same pogróżki, które miały przerazić obywateli, zmuszają ich do powstania? Środki użyte w Polsce za pomocą stosunków włościańskich, niezawodnie wpływ wywrą na stosunki rosyjskie, i łatwo niezadługo może wzdłuż i wszerz całego cesarstwa rozciągnie się powstanie, nie jak w Polsce, powstanie urosłe z wielkich popędów narodowych, celem odbudowania potężnego niegdyś królestwa, ale wielkie moralne wstrząśnienie, którego skutków nikt przewidzieć niezdoła. Rosya długo była anachronizmem w Europie; jak Turcya, pozostała z instytucyami daleko po za czasem, a Nemezis musi dzisiaj na niej napaść, przedsięwziętą przez chorego na chorym.

Niechaj nigdy więc już nam nie mówią o potrzebie rosyjskiej protekcyi, któraby rozciągnęli nad chrześciańską ludnością turecką ciż sami przyjaciele ludzkości, którzy teraz polskiemi rządzą prowincyami. Nawet Druzów syryjskich przewyższyli w okrucieństwie rozkolnicy w Inflantach, a w Turcyi europejskiej nie znamy podobnego prześladowania, jak to, którego użył rząd rosyjski. Chrześciańscy poddani sułtana zaiste nie polepszą swej doli dostawszy się pod jarzmo cesarza Aleksandra, ani też w włościanach rosyjskich, których opiece kraj powierzono, nie znajdą pożądanych obrońców życia i mienia. A tymczasem codzień się zmniejsza nadzieja skutecznej interwencyi dyplomatycznej. Ruch uchyla się od wszelkiego kierunku. Pożar z taką szybkością i siłą się szerzy, że wszelkie usiłowania zagranicznych dyplomatów stają się daremnemi Możem tylko stać na uboczy, wyczekując wielkiej katastrofy; możem tylko niepewne snuć przypuszczenia o skutku, jaki ztąd dla Europy wyniknie. Niepodobna, by wypadki tak wielkie i ważne mogły minąć bez oddziałania na kraje pograniczne. Już przyniosły owoce niesmaczne w Prusiech, a przesilenie parlamentarne w tym kraju, może łatwo sprowadzić powikłanie, brzemienne w skutki dla pokoju europejskiego.«

Austrya.

Wiedeń, 28. Maja. — O stanie akcyi dyplomatycznej w sprawie polskiej pisze wiedeński korespondent do urzędowej Prager Ztg:

Austrya odpowiedziała na ostatnie francuskie propozycye, a teraz oczekują odpowiedzi francuskiej. W ogólności teraz już jest pewność, że Francya treść owej austryackiej odpowiedzi przychylnie przyjęła, chociaż gabinet austryacki w istocie rzeczy zachował dotychczasowe swe stanowisko; przez to samo załatwia się doniesienie, jakoby Austrya zgodziła się na zawieszenie broni. Ale wiele przez to nie osiągnięto. Od samego początku Francya popisywała się z różnicą zachodzącą między nią a Austryi widzeniem rzeczy udając że się na nie zgadza, a przecież układy nie mają końca. Skłaniają się tu do zdania, że Francya tymczasem unika wszelkiego rozstrzygnięcia, a że oczekuje jakiegoś zdarzenia, właśnie aby módz rzecz stanowczo roztrzygnąć, czy to na rezultat wyborów, czy na jakieś zewnętrzne zdarzenie; dotąd stara się tylko, ażeby, używając wyrazu chociaż nie bardzo wyszukanego, ale zupełnie trafnego, Austryi nie wypuścić. Taka jest sytuacya.«

Inny korespondent wiedeński do augsburgskiej Allg. Ztg zaprzecza wiadomości podanej przez Journal des Debats, że Austrya udział swój przedewszystkiem uczyniła zależnym od wyraźnego zabezpieczenia jej Wenecyi i Galicyi; szukać ona będzie w skutek dotychczasowych doświadczeń tego zabezpieczenia w sobie samej i w swoich własnych siłach. Również zbija ten sam korespondent podaną wiadomość przez La France, że Rosya oświadczyła gotowość przyjęcia nuncyusza papieskiego, i że tylko o to jeszcze chodzi, iż nuncyusz ten miałby rezydować w jednej porze roku w Warszawie, w drugiej w Petersburgu.

— Mähr. Cor. donosi z Igławy, że temi dniami wielu Polaków internowanych tamże, uszło nocną porą. Kilku z nich atoli przytrzymano.

— Wczoraj aresztowano w Wiedniu p. Józefa Osieckiego redaktora czasopisma Illustrowanego Postęp. Jak donosi Presse, aresztowanie nastąpiło w skutek procesu o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— Presse donosi o układach w sprawie polskiej między Wiedniem a Paryżem, z dobrego jak mówi, źródła. Zdaniem jej oczekują dziś w Wiedniu odpowiedzi na ostatnie oświadczenia Austryi posłane do Paryża; a ponieważ propozycye austryackie stanowią ciągle podstawę układów, przeto ks. Grammont otrzymał telegrafem polecenie, aby regeneracyę Polski uważał zawsze jako zadanie Austryi. Austrya poczytuje zawieszenie broni za rzecz niepodobną tak faktycznie jak i prawnie; mylnem przeto było twierdzenie, jakoby się zgodziła nań w zasadzie. Wiadome są zresztą punkta propozycyi austryackich, które tu powtórzymy: 1) Zupełna i bezwarunkowa amnestya; 2) administracya królestwa odrębna od Rosyi, tak jednak, aby nie wyłączała każdego urzędnika rosyjskiego bezwzględnie; 3) reprezentancya narodowa, która jednak nie wyłącza zupełnie z pod wspólności obrad tych kwestyi, jakie koniecznemi są dla jedności państwa; 4) zaprowadzenie i używanie języka polskiego na wszystkich posadach sądowych i administracyjnych; 5) nowa ustawa rekrutacyjna; 6) wolność religii katolickiej i wszystkich innych wyznań.

Lwów, 30. Maja. — Goniec pisze: Jeden z głównych dowódzców powstania podolskiego, pułkownik Karól Rożycki, wkroczył w nocy wczorajszej na czele 300 konnicy do Galicyi i stanął obozem w Pałczyńcach w Tarnopolskiem. Trudno jeszcze domyślić się powodów, jakie skłoniły pułkownika do przekroczenia granicy, tem bardziej, że o ile wiemy, nie był party przez Moskwę i nie stoczył żadnej potyczki. Prawdopodobnie wrócił już ten oddział napowrót do powiatu konstantynowskiego, z którego wszedł do Galicyi, bo dłuższy pobyt z tej strony mógłby się skończyć rozbrojeniem oddziału polskiego przez wojska austryackie. W Zbarażu, 5 mil od Pałaczyniec, stoi wojsko austryackie i niezawodnie pospieszyło już ku Pałaczyńcom.

Włochy.

Rzym, 18 Maja. — Jeszcze 26 Kwietnia przyjechało tu dwóch księży naszych Rylski z Tomaszowa i Postawka z Miechowa, by u nóg ojca ś. otrzymać błogosławieństwo i dać żywe świadectwo nie pożogom i mordom jakie w miastach tych dzicz moskiewska wyprawiała, lecz więcej temu prześladowaniu jakie tam i w całej Polsce kościół poniósł i ponosi. Pomimo iż wszystko robiono, aby tak łatwy zawsze przystęp do Piusa IX wyjednać, tyle tym razem stanęło przeszkód, że wnosić należało, iż siła jakaś tajemna drzwi watykańskie zamyka. Upłynęło tak dwa tygodnie, i ojciec święty wyjechał do Veletri Frosinone, dokąd za nim pospieszyli nasi księża, gdzie życzeniom ich stało się zadość, bo po tak długiej i dalekiej pielgrzymce i wyczekiwaniu ucałowali wreszcie ręce i nogi ojca ś. i usłyszeli słowa pociechy, które nie tylko do nich, ale do całego naszego duchowieństwa i kraju papież przemówił. Audyencya, chociaż wypadła w dniu, gdzie każda chwila objęta programem zajętą była, trwała na podziw wielu przeszło półgodziny. Nie pierwszy to dowód jak Pius IX serdecznie przyjmuje duchownych naszych i jak go zajmuje nasz kościół i kraj, o co najszczególniej zawsze wypytuje, i upewniam, że dziś zna je dobrze, czem w rozmowie zadziwił nawet naszych księży.

Nie będę się rozwodził nad tą rozmową, która jak sądzę na zawsze w ich sercu i pamięci pozostanie, lecz słówkiem wspomnieć muszę o scenie, która rozrzuliła ojca ś., a księży naszych postawiła w przykrej dosyć sytuacyi.

Pewna część pobożnych dowiedziawszy się o podróży do Rzymu obu tych księży, złożyła na ich ręce maluczką sumkę jako dar papieżowi — po ukończonej tedy rozmowie, gdy otrzymawszy błogosławieństwo wyjść już mieli, z nieśmiałością ofiarę tę złożyli u nóg Ojca ś. Powstał na to żywo poważny starzec i ze łzami w oczach, kazał wziąść ten grosz wdowi, to niezłomne świadectwo serdeczności i tradycyjnego przywiązania Polski do kościoła — i zwrócić krajowi z błogosławieństwem, które mu udziela. A kiedy młodzi nasi duchowni o przyjęcie naglili, powiedział im: »Nie — synowie moi — spokojnem sumieniem grosza tego przyjąć nie mogę, wyście dziś nadzy, bo obdarci, głodni, bo z rabowani, wpodróży, bo bez dachów. Wam dać, nie od was brać potrzeba, niech i ten pieniądz idzie na potrzeby wasze i kraju, bo ich dziś wiele macie.« Uległ jednak ojciec ś. natarczywej prośbie i grosz wdowi przyjęty został i pewnie milszy i pamiętniejszy mu będzie od sum największych — bo sercem ze łzami ofiarowany.

Zbytecznemby było, żebym mówił, że przybycie dziś tych księży naszych było na czasie, i że silne wywarło wrażenie nie tylko na ojca ś. ale i na kilku członków świętego kolegium, którym prezentowani byli, owszem dodadź muszę, że podróż ta wielką korzyść sprawie naszej przy-

niosła, bo uwydatniła to prześladowanie barbarzyńskie pod jakiem języmy, a co w Rzymie przypominać trzeba.

Kiedy w gabinecie papieskim ta spokojna i ojcowska z synami odbywała się rozmowa, na przedpokojach poprzedzała ją inna scena, miałbym ochotę nazwać ją odpowiednim wyrazem, ale że odegrał ją głównie duchowny, fakt przytoczyć tylko muszę.

Przedewszystkiem oddać powinienem sprawiedliwość p. Władysławowi Kulczyńskiemu, szambelanowi papieskiemu, że z miejsca swego wszystkim rodakom najchętniej robi usługi; bo też taka pomoc, rada a często biednym i opieka zaszczyt mu przynoszą i ten jedyny przez Polaka zajmowany urząd na dworze papiezkim dawał się z użytkować zawsze dla kraju. Za przybyciem do Rzymu, uczynności szambelana Kulczyńskiego doświadczyli natychmiast księża Rylski i Postawka a kiedy i starania szambelana wtajemniczonego w przedpokojowe drogi do audyencyi nie doprowadziły, skierował ich do Frosinone, gdzie sam przodem pojechał, i jak widzieliśmy mimo intryg przeciwnych, na swojem postawił.

Natarczywość ta szambelana oburzyła nań osoby otaczające ojca ś. i burza zawisła nad głową, która śmiała sprzeciwiać się ich wszechmocności. Na wielkiej sali zebrany dwór papiezki bawił się rozmową podzieliwszy się na małe kółka, w jednym z takich rozmawiał jakiś dygnitarz z szamb. Kulczyckim o przybyłych księżach i o Polsce, kiedy podszedł do nich monsignor Mérode i wmieszawszy się do rozmowy, dotknął to, co Polak ma najdroższego — bo jego ojczyzny z lekceważeniem. Odparł to p. Kulczycki, a kiedy minister wojny większy nacisk na słowa swoje położył i obelgę rzucił szambelanowi, ten coś takiego w obronie powiedział, że ksiądz-żołnierz wybuchł wściekłością i krzyczeć począł: »Żandarmów, żandarmów! aresztować szambelana!« Znany jest wszystkim gwałtowny charakter ministra wojny; nie jedna już była scena napadów podobnych, które przynosiły smutne zawikłania nawet dyplomatyczne, ale pierwszy raz widziano księdza ministra broni nie szanującego obecności w przyległym pokoju ojca św. i to tak zdziwiło obecnych, że nikt z miejsca się nie ruszył a nawet gwardziści o spełnieniu rozkazu nie myśleli. Sala zaległa ciszą przerywana ponawianemi krzykami: aresztować, wychódź pan z pałacu! Mimo tego minister broni wyszedł naprzód do przyległego pokoju, a potem opuścił pałac p. Kulczycki, i tegoż samego dnia podał prośbę o swą dymisyę od obowiązku zajmowanego przy dworze papiezkim, bo jakiejż satysfakcyi żądać może od człowieka, który obrażać moze bezkarnie nadużywając stanu i sukni kapłańskiej.

Oburzenie tu wszystkich ogromne, zgorszenie podwójne, raz, że się to stało na pokojach ojca św. i tak blisko osoby jego, a powtóre ta niezręczna zniewaga spotkała choć urzędnika dworu, zawsze cudzoziemca i to narodowości, która tradycyjnie jest tu szanowaną.

Za kilka dni będziem wiedzieć postanowienie papieża, czego wszyscy ciekawie czekają. Cz.

Kronika miejscowa.

Kościan, 28. Maja. — Kilku młodych Polaków, jak pisze Posener Zeitung, odebrało wrzeciona z kądzielą od młodych panien.

Podróżni przybywający z okolic, gdzie się znajdują mogiły, w których leżą pochowani powstańcy, opowiadają, że nad niemi nocną porą wznoszą się światła, które lud bierze za znak, że Bóg jest za ofiarami poległemi i światłością nad niemi wiekuistą przyświeca.

Lwówek, 31. Maja. — Wczoraj upowszechniła się tu pogłoska, że dziedzic Chraplewa pan Nobiling wyjechał wczoraj na pole dla obejrzenia robót i wziął z sobą flintę. W powrocie rozkazał woźnicy szybko pojeżdżać, a w tem padł strzał. Woźnica rozumiał że pan strzelił do zwierza, niewstrzymał koni i gdy przed pomieszkanie zajechał, widzi że nikt nie wysiada. Jakież było jego zatrwożenie, gdy ujrzał swego pana krwią obryzganego i ranę ciężką mającego w głowie. Już nieżył! Jak się zdaje flinta w skutek wstrząśnienia puściła, a nabój ugodził go w głowę. Pan Nobiling był znakomitym agronomem i pozostawia wdowę i 8 dzieci nieletnich.

Przybyli do Poznania dnia 1. Czerwca.

BAZAR: Marasse z Krakowa.

POD CZARNYM ORŁEM: von Clausen z Leszna, von Kirszenstein z Kostrzynia, Białoszyński z Kąkolewa, Szotkiewicz z Głębokiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Chłapowscy z Kopaszewa, Kowalski z Polski, Działowski z Działowa, Heitborn z Amalienhof, hr. Schliefen z Poczdamu, Bethge z Magdeburga, Schumacher z Szczecina, Behrens z Wrocławia, Neumann t Würzburga, Störmer z Trewiru.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Laabs z Hamburga, Stern z Lipska, Gading z Bremy, Becker z Sondershausen, Oppenheimer, Taube i Dr. Bruck z Wrocławia, Brachvogel z Kościana, Schulz z Szczecina, Stoc z Tarnowa, Dr. Zelasko z Kowanówka, Thomas z Srody.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Baranowska i Trąmpczyńska z Marszewa, v. Metz z Brzegów, Winkler z Siebenbeuthen, Iffland z Piotrowa, Nau z Berlina, Levy z Wrocławia, Borberg z Elberfeldu.

HOTEL DU NORD: Krzyżanowska z Swadzimia, Gorzeński z Gębic, Slawski z Komornik, Werczyński z Dopiewa, Molinek z Rydzyny, Labe z Pawłowa.

HOTEL PARYSKI: Baraoowskl z Gwiazdowa, Swinarskl z Gołaszyna, Grochowski z Miłosławia, Swoboda z Gutów.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Kiekrza, Jouanne z Lusowa, Leonhardy z Krzyżownik, Kunau z Wrześni, Plehwe z Bralina, Siemiętkowski z Wrocławia, Mittelstädt z Karlshof, Chizyński z Włodarska, Ertz z Cicera, Nawrocki z Urbania, Goślinowski z Kempy, v. Thilo z Ryczywoła, Hartmann z Wronek, Meissner z Sierakowa, Stinzy z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kohn z Wrześni, Asch z Targowejgórki, Meinecke z Pniew, Wisliceny z Konarskiego, Külm z Wrocławia, Landsberg z Kościana, Jeske z Wschowy, Ephraim z Grodziska, Kürschner z Rogoźna, Türk, Kohn i Żabiński z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Belmont z Hamburga, Brendel z Gostynia, Leichtentritt z Pleszewa, Sokołowski z Wrześni.

EICHENER BORN: Sokołowski z Wrześni, Herzfeld z Grodziska.

Z dnia 2. Czerwca.

BAZAR: ordynat hr. Węsierski z Wróblewa, Radońska z Daleszyna, Wilkońska z Siekierek, Chłapowska z Bonikowa, Stablewska z Mościjewa, Rodkiewicz z Ruszkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Arco z Wronczyna, Gundermann z Elmenhorst, von Finkenstein z Wilmersdorf, Walewski z Polski, v. Plötz z Berlina, Zademack i Keltsch z Zgorzelic, Bräunlich z Szczecina, Fritzsche z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Brüggemann z Berlina, von Kotze z Sierakowa, v. Sänger z Petznik, Pitsch z Sremu, Sander z Rawicza, Fliess z Bydgoszczy, Schneider z Raciborza, Krieger, Voss, Karger, Rosenthal i James z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Scholz z Poznania, Birkner z Hanoweru, Scheil z Minden, Specht z Berlina, Zöllner z Pforzheimu, Helmstadt z Waldenburga.

HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Kwilcza, Lewandowski z Oborzysk, Pońiska z Komornik, Zoch z Theerkeute, prob. Talarczyński z Chrzypska, Dr. Schmidt z Wąsorzs, Littmann z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: prob. Kowalski z Czeszewa, Długołęcka z Czerniejewa, Biedermann z Miłosławia, Swinarski z Budzijewa, prob. Bulczyński z Nietrzanowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Münchenberg z Choszcza, Wesenberg z Neustadt-Eberswalde, Löwenthal z Berlina, Schulz z Wągrówca, Geppert z Trzcianki, Leuschner z Babina, Masche z Dąbrówki, Langener z Kobelnik, Mittelstädt z Ustewa, von Blumenberg z Bydgoszczy, Laue z Obornik, Grübsch z Rudek.

POD TRZEMA LILIAMI: Werner z Nadgórnika, Godersey z Skoków, Handtke z Pniew.

POD BARANKIEM: Bradel z Xiąża.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 200 węcpli. Na Czerwiec $39\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec Lipiec $39\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Sierpień Wrzesień $40\frac{5}{6}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 41 list. $40\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad 41 list. $40\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa słabo. Na Czerwiec $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ pł., na Lipiec $14\frac{3}{8}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Sierpień $14\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Wrzesień $14\frac{11}{12}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Czerwca.

Pszenica 57—70 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $45\frac{3}{8}$ do 45 tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{7}{8}$—46—$45\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdź. $47\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 43—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec $14\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{1}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	4	$101\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{5}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	$103\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$108\frac{1}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
25. Maja	+ 3,2°	+ 7,5°	27„ 8, 8„,	Półn. zach.
26. „	+ 5,0°	+ 13,0°	28„ 0, 0„,	Półn. zach.
27. „	+ 7,2°	+ 14,2°	28„ 1, 5„,	Półn. zach.
28. „	+ 5,3°	+ 10,5°	28„ 2, 0„,	Półn. zach.
29. „	+ 6,0°	+ 12,2°	28„ 1, 1„,	Półn. zach.
30. „	+ 10,0°	+ 10,3°	27„ 10, 5„,	Półn. zach.
1. „	+ 5,2°	+ 13,0°	27„ 11, 8„,	Półn. zach.